

Jedyna Suszna Droga

Małpa

To nie jest tak, że tylko popycham pióro
Pozwalam w krtani drgać strunom, potem macham łapami
By tłumom na sali wpierdolić którąś z moich faz
Chwytam za stery oburącz do dechy wciskając gaz
I jadę furą przez wielki brzask wielopasmówek
Najprostszą z tras do pustych plaż, które znasz z widokówek
Sunąc przez wielkich miast centra finansów
Miejsca bez których do tych spraw nigdy nie nabrałbym dystansu
Podróż to łańcuch przyczynowo-skutkowy
Efekt bilansów, finansów z tym co mi wpadnie do głowy
Gdy czekam na linii startu wiem, że nie ma odwrotu
Najdłuższą podróż otwiera zrobienie krótkiego kroku
Wzrasta niepokój w nas z każdym dniem coraz mocniej
Mi do takiego obrotu spraw przywyknąć dużo prościej
Z okien bloków, z okien wokół konstelacja
Błądzą, nie mogę na każdym kroku schylać się po pieniądze, ale...

Biorę swoje, Ty zrób to samo
Palec na spust za szanse, które nam odebrano
Ucieczka poza kanon to jedyna słuszna droga
Nawet gdy prowadzi nas przez terytorium wroga

Biorę swoje, Ty zrób to samo
Palec na spust za szanse, które nam odebrano
Ucieczka poza kanon to jedyna słuszna droga
Nawet gdy prowadzi nas przez terytorium wroga

Tkam swój czas z małych chwil, dziergam powoli minuty
Nie wyznaczyłem tras, żeby nimi iść na skróty
Włóż stopy w moje buty, pierdol każdy system
To co jest w podeszwie nie sprawi, że dojdiesz szybciej
Pierwszy przebiśnięć co roku wskazuje wiosnę
Nadal wierzę, że wyśnię życie odrobinę prostsze
Powiedzieć siostrze chcę, że idę tam gdzie mama
Była gotowa dla nas wspiać się nawet na kolanach
Codziennie z rana wstaję, by się o nią modlić
Aby Bóg Abrahama zabrał jej wszystkie troski
Nie rzucam kości, nie losuję kuponu
Zwykle to za czym tęsknie to powroty do domu
Nie mów nikomu, ja też zakryję usta
Możesz mi pomóc, razem to zbliży nas do jutra
Droga jest trudna, jednak wciąż widzę cel
Mamo, nie musisz być smutna, w końcu idę tam gdzie chcę

Biorę swoje, Ty zrób to samo
Palec na spust za szanse, które nam odebrano
Ucieczka poza kanon to jedyna słuszna droga
Nawet gdy prowadzi nas przez terytorium wroga

Biorę swoje, Ty zrób to samo
Palec na spust za szanse, które nam odebrano
Ucieczka poza kanon to jedyna słuszna droga
Nawet gdy prowadzi nas przez terytorium wroga

Narkotyki pozwalają zasnąć, częściej nie spać
Złe nawyki powracają zwykle w obcych miejscach
Nie kwestia podejścia, a sumy cudzych spojrzeń

Jak nie włożysz w to serca gównu z tego wyciągniesz
Żyję spokojnie kładąc na język seronil
Jedynie kontrolnie ściskam więzy swoich dłoni
Nikt mi nie zabroni splatać wokół palca
Sznurka, na którym wiszą paciorki różańca
Mordy w kagańcach przecież nie mogą ugryźć
Los każdego powstańca sprawił, że jestem dumny
Choć z czasem jeden wspólny połączy nas pierwiastek
Docisną wieko trumny, potem przysypią piaskiem
Coś we mnie zgaśnie, inne rozbłyśnie na nowo
Pewnie kiedyś odważniej spojrzę, daje Ci słowo
I jeśli obok wciąż zostanie to co wzniosłem
Pierwszy przebiśnieg znowu wskaże mi wiosnę

Raz, dwa, trzy, sprawdzam możliwości sprzętu
Choć są niskie, jestem mistrzem w pokonywaniu zakrętów
Ćpaniu momentów, gdy trzymam majka w ręku
I nie spinam się, choć pozostała chwila do koncertu
Teraz mi mija czas wolniej niż zwykle
To przez hasz, który ktoś z nas z Holandii szmuglował nad Wisłę
Wystawiam straż, możecie dzwonić po policję
Spalam stuff na raz, niech wpadną, kieszenie będą czyste
Nie mam w walizce już cotton'u od sponsorów
Ze strachu, że go zniszczę chodzę w nim tylko po domu
Nie mam nikomu nic do powiedzenia, ziomuś
Po prostu spisuję swoje wspomnienia, by sobie pomóc
Rozpoczął poród podróży, którą zakończy śmierć
Ja kumplom z zespołu w polu pozując do zdjęć
Wspominam Toruń, nasze ukochane miasto
Tęsknie za Tobą zawsze, gdy uruchamiam zapłon

Biorę swoje, Ty zrób to samo
Palec na spust za szanse, które nam odebrano
Ucieczka poza kanon to jedyna słuszna droga
Nawet gdy prowadzi nas przez terytorium wroga

Biorę swoje, Ty zrób to samo
Palec na spust za szanse, które nam odebrano
Ucieczka poza kanon to jedyna słuszna droga
Nawet gdy prowadzi nas przez terytorium wroga